

Korzeń mniszka lekarskiego lekiem na raka

**Przekaz mentalny
zalecający
zastosowanie
korzenia mniszka
lekarskiego
– starożytnego
ziołowego leku
na wiele schorzeń
– umożliwił
wyleczenie osoby,
która go otrzymała,
z raka prostaty,
w sytuacji gdy
żadna inna terapia
nie była już w stanie
nic pomóc.**

George Cairns

Copyright © 2006

708 Hughes Road
Woodstock, Illinois 80096
USA

Tytuł oryginalny: „Dandelion Root: A Cure for Cancer?”, (Nexus, vol. 14, nr 2)

Ten artykuł przesłano mi pocztą elektroniczną (e-mailem). Kiedy otrzymuję takie e-maile, czasami umieszczam je na swojej stronie internetowej, a czasami nie robię tego. Powodem, dla którego umieściłem tego e-maila, jest to, że sam wiem od pewnego czasu, iż korzeń mniszka lekarskiego (dmuchawca) stanowi potencjalne lekarstwo na raka, tyle że nie wiem, jak go właściwie przygotować i stosować.

Korzeń dmuchawca jest często stosowany przez zielarzy w leczeniu wątroby, nerek i problemów z pęcherzem. W Chinach jest od stuleci stosowany w leczeniu pewnych postaci raka. Oprócz wielu innych związków zawiera między innymi bardzo dużo potasu i witaminy A.

Mężczyzna, który rozpropagował tę kurację, podkreślił w rozmowie telefonicznej, jaką z nim przeprowadziłem, że leczenie wątroby daje doskonałe wyniki. Przesłał mi ponadto normalną pocztą najnowszą metodę sporządzania proszku. Te nowe instrukcje umieściłem na końcu tego artykułu.

Jeśli stosujemy zioła i rośliny, to najlepiej świeże, przy czym produkt należy przygotować osobiście, jak to opisano na przykład w poniższym artykule. Kiedy kupujemy zioła lub rośliny w sklepie ze zdrową żywnością, to powinniśmy wiedzieć, że mogą one nie być tak skuteczne, jak wtedy gdy przygotowujemy je sami, zwłaszcza gdy były one liofilizowane lub magazynowane przez długi czas przed dotarciem do sklepu. Prawdę powiedziawszy, wyhodowanie samemu rośliny i przygotowanie z niej produktu może zająć wiele tygodni. W tym czasie rak może się dalej rozprzestrzenić! Na szczęście, wskazano mi sprzedawcę, który posiada wysokiej jakości produkt z korzenia mniszka lekarskiego (<http://www.catefarm.com>).

R. Webster Kehr, administrator strony internetowej Cancer Tutor,
<http://www.cancertutor.com/Cancer02/DandelionRoot.html>

MOC KORZENIA MNISZKA LEKARSKIEGO

Każdego tygodnia około 10 000 ludzi umiera na raka. Oficjalne dane rządu Stanów Zjednoczonych mówią, że w ostatnim dziesięcioleciu śmiertelność z powodu raka nie uległa zmianie. Chemioterapia i napromieniowywanie ocalają jedynie około 10 procent pacjentów. Dowodzi to, że nasi lekarze dysponują niewieloma środkami. W artykule tym postaram się wyjaśnić, jak przygotowywać tę roślinę i ile jej przyjmować. Nic nie trzeba kupować. Z jakichś powodów Stwórca wybrał mnie do przekazania tych informacji. Jestem tylko posłańcem i nic z tego, co przekazuję, nie jest moim pomysłem. Wierzę w każde słowo, jakie tu piszę, i sam jestem żywym dowodem, że to działa. Koszta poniesione na druk tej informacji składam Stwórcy w podziękowanie za przywrócenie mi zdrowia.

Ponad trzy lata temu byłem prawie wykończony przez raka. Pewnego ranka, kiedy obudziłem się z nadzieją, że koniec jest już blisko, odezwał się we mnie głos: „Musisz coś zrobić ze swoim rakiem prostaty. Weź korzeń dmuchawca. Nie spodziewaj się cudu. Wiele czasu zajęło ci doprowadzenie się do tego stanu”. Głos uciął. Myślałem, że żartuje sobie ze mnie zalecając mi użycie dmuchawca. Kiedy jednak taki głos poleca nam coś zrobić, to należy go posłuchać. Należy zrobić, co mówi. Przejawem tego jest ten artykuł. To ostatnia rzecz, jakiej zrobienia spodziewałbym się po sobie. Potem dotarło do mnie, że ten głos nie powiedział mi, ile mam wziąć tego środka i jak go przygotować. Kiedy tylko o tym pomyślałem, w czasie nie dłuższym niż mrugnięcie okiem dotarło do mnie, ile go przyjąć i jak przygotować i że minie od czterech do sześciu miesięcy, zanim zostanę wyleczony. Wiedziałem również, że nie wydam na to ani grosza.

Kiedy tylko pobierałem się tamtego ranka, wykopałem kilka korzeni dmuchawca i zacząłem je przygotowywać. Tydzień później zacząłem przyjmować sporządzony przez siebie preparat. Trzy tygodnie później zniknął ból w plecach i boku, ponadto zelżały dolegliwości jelitowe. Pięć i pół miesiąca później lekarze nie znaleźli u mnie ani śladu raka.

Wtedy zapragnąłem, aby ktoś jeszcze spróbował tej kuracji, i okazało się, że jest z tym problem. Nikt nie chciał mi pomóc. Kiedy mówiłem o tym lekarzom, uśmiechali się znacząco, jakbym miał bzika. W końcu opowiedziałem o tym przyjacielowi, który poinformował mnie, że ma kolegę umierającego na raka płuc. Miał go w obu płucach i był przykuty do łóżka. Nakłuwano mu płuca. Dawano mu od czterech do sześciu tygodni życia. Po przyjmowaniu tego proszku przez około sześć tygodni wstał i zaczął wykonywać prace domowe oraz jeździć samochodem. Pojechał do swojego lekarza, który nie mógł uwierzyć własnym oczom. Zabrali go do szpitala i poddali skanowaniu na urządzeniu CAT (Computed Axial Tomography – metoda generowania trójwymiarowego obrazu w oparciu o dwuwymiarowe zdjęcia rentgenowskie – przyp. tłum.). W jego płucach nie znaleziono żadnych zmian rakowych i stwierdzono, że to cud.

Wtedy umieściłem w *Northwest Herald* ogłoszenie oferując bezpłatnie przepis. Odpowiedziało czterech ludzi, którzy wyrazili chęć zastosowania go. Zaraz potem przepis na tę terapię zaczął powoli upowszechniać się pocztą pantoflową.

Wielu ludzi zaczęło przyjmować ten preparat przeciwko różnym rodzajom raka oraz innym schorzeniom. Pewien mężczyzna cierpiał na głęboką zaćmę systemu immunologicznego i powiedziano mu, że nie będzie mógł pracować przez trzy lata. Po sześciu miesiącach przyjmowania preparatu poczuł się na tyle dobrze, że mógł wrócić do pracy.

Wiem, że nie jest to lekarstwo na wszystko i nie pomoże wszystkim na wszelkie rodzaje raka. Wiem, że nie jest to lek na raka skóry i nie daje też wyników w przypadkach guzów mózgu.

Jest w Bostonie w stanie Massachusetts lekarz, który opracował szczepionkę, która ma ogromne możliwości. Jest skuteczna w przypadku prostaty, okrężnicy, piersi, wątroby i, co najważniejsze, raka płuc. Pięciu ludzi z rakiem płuc przyjęło ją i wszyscy oni zostali wyleczeni.

Układ immunologiczny kontroluje komórki rakowe znajdujące się w organizmie. Dopóki układ odpornościowy funkcjonuje prawidłowo, nie chorujemy na raka. Kiedy układ odpornościowy zaczyna szwankować, traci kontrolę nad komórkami rakowymi, które zaczynają pożerać żywe komórki i właśnie to nosi nazwę raka.

Proszek wykonany z korzenia dmuchawca zawiera w sobie coś, co regeneruje krew i układ odpornościowy. Kiedy układ odpornościowy zostaje zregenerowany, odzyskuje kontrolę nad komórkami rakowymi, które dokonują zwrotu i zaczynają sprzątać bałagan, jakiego narobiły. Z tego właśnie powodu rodzi się spory apetyt, ponieważ organizm musi się odbudować i wyzdrowieć, jeśli nasz układ odpornościowy ma być silny. Tak jest u tych, którzy stracili apetyt lub są na chemii. Standardowo lekarze starają się usunąć raka z organizmu przy pomocy chemioterapii lub napromieniowywania. Te dwa procesy niszczą jednak nasz układ odpornościowy i apetyt.

To są najważniejsze elementy, jakich organizm potrzebuje do zwalczania raka. Funkcjonowanie układu immunologicznego poważnie zakłócają również operacje. Z tego właśnie powodu u tak wielu ludzi, którzy się im poddali, dochodzi do przerzutów.

Wiele najgorszych chorób, które kiedyś dręczyły świat, teraz daje się łatwo wyleczyć. Kiedy byłem małym chłop-

cem, kobiety bardziej obawiały się wola niż raka. Niewielki dodatek jodu w diecie uleczył tę dolegliwość. Przez setki lat najstraszniejszymi zarazami były trąd i szczękościsk. Pewien lekarz (Alexander Fleming – przyp. tłum.) odkrył, że można produkować penicylinę ze spleśniałego chleba i leczyć nią bardzo wiele chorób. Od jak dawna mamy do czynienia ze spleśniałym chlebem?

Jestem pewien, że naukowcy znajdą wiele zastosowań oprócz raka dla proszku sporządzonego z korzeni dmuchawca. Ja już znalazłem. Przykładem może być przyspieszająca powrót do zdrowia regeneracja krwi.

JAK PRZETWORZYĆ KORZEŃ DMUCHAWCA

Aby z korzenia dmuchawca zrobić proszek, należy postępować dokładnie tak, jak to podaję. Jakikolwiek zmiany mogą sprawić, że preparat stanie się bezużyteczny.

W dowolnej porze roku należy wykopać garść korzeni mniszka lekarskiego i odciąć liście tuż poniżej korony. Nie myć. Suszyć w temperaturze około stu stopni Fahrenheita (około 38 stopni Celsjusza). Ja robię to w inkubatorze bez wody. Można je również suszyć pod żarówką, pod warunkiem że umieści się je w odległości umożliwiającej osiągnięcie temperatury stu stopni Fahrenheita. Można też wykorzystać promienie słoneczne lub strych, jeśli nie jest tam zbyt gorąco. Suszenie w inkubatorze trwa od pięciu do sześciu dni. Osobiście nie testowałem tego wykorzystującego ciepło żarówki. Kiedy przełamie się korzeń i słychać trzask, to znaczy, że jest on gotowy do zmielenia.

Gdy już mamy tak przygotowane korzenie, należy wziąć starą żelazną patelnię i czysty młotek i rozkruszać je pojedynczo. Nie należy uderzać zbyt mocno, bo wtedy korzenie będą latały po całym pomieszczeniu. Ja przykrywam korzeń ręką, aby utrzymać go w patelni. Jeśli korzeń lepi się do młotka i patelni i nie kruszy się w palcach, to znaczy, że nie jest wystarczająco suchy. Przygotowanie porcji wystarczającej na tydzień zajmuje od 20 minut do pół godziny. Kiedy nabierze się wprawy, można to robić znacznie szybciej.

Ja mam stare naczynie, którego aptekarze używali do ucierania pigułek. Używanie go znacznie przyspiesza proces. Nie należy używać elektrycznego młynka, zrobiony tak proszek nie będzie działać. W powstającym pyłe traci się zbyt dużo wartościowych części. Należy robić tak, jak to zalecam, albo w ogóle. Ja też próbowałem iść na skróty, ale chyba ktoś zaglądał mi przez ramię i wiem, kiedy robiłem błędy. Jestem starym rolnikiem a nie naukowcem, więc nie wiedziałbym sam z siebie, ile powinienem przyjmować.

Tak przygotowany proszek można przyjmować o dowolnej porze, biorąc ponad połowę łyżeczki do herbaty i mieszając go z wodą, sokiem pomarańczowym etc. Nie należy stosować żadnych napojów gazowanych, trunków ani niczego gorącego. Kiedy już zmiesza się go z cieczą, należy całość spożyć – nie wolno pozostawiać tej mieszaniny przez dłuższy czas. Proszek należy trzymać w suchym miejscu. Po trzech lub czterech dniach od rozpoczęcia przyjmowania go przyjmujący znacznie odczuwać poprawę samopoczucia, przy czym nie wystąpią żadne inne objawy. Dzieje się tak za sprawą regeneracji krwi. Kiedy naszej krwi jest dobrze, to nam również. W większości przypadków odbudowa ukła-

Proszek wykonany z korzenia dmuchawca zawiera w sobie coś, co regeneruje krew i układ odpornościowy.

du immunologicznego do stanu, w którym kontroluje on komórki rakowe, a więc powoduje zatrzymanie rozwoju raka, trwa od trzech dni do trzech tygodni. Ta kuracja pomaga w większości przypadków. W czasie jej trwania nie odczuwa się niczego niezwykłego. Człowiek po prostu czuje się z tygodnia na tydzień coraz lepiej. Po trzech tygodniach znika ból w plecach i już w tym momencie wiadomo, że to działa, jeśli, oczywiście, miało się te bóle, tak jak to było w moim przypadku. Jeśli ktoś ma raka kości w kręgosłupie, to na ten efekt trzeba czekać do trzech miesięcy.

Nie jest to szybko działająca kuracja. Ponieważ doprowadzenie swojego ciała do tego stanu trwało długo, przeto zdrowienie też zajmuje dużo czasu. Im wcześniej zaczniemy, tym szybciej pozbędziemy się raka. Młodzi ludzie zdrowieją szybciej od starych, niemniej kuracja ta jest pomocna w każdym wieku. Wiem to, ponieważ sam mam osiemdziesiąt lat i przyjmuję ten środek od ponad trzech lat. Nie ma nawrotów raka i żadnych niekorzystnych skutków ubocznych, z wyjątkiem tego, że kiedy mój organizm ma dosyć, powiadamia mnie o tym zgagą. Wtedy na pewien czas przerywam kurację. Niektórzy ludzie czują ból brzucha, kiedy potrzebują mniej tego preparatu. Oznacza to również, że rak jest już pod kontrolą, ponieważ nasz organizm nie potrzebuje już go tak dużo. W czasie przyjmowania tego preparatu z reguły nie dochodzi również do przeziębień.

Największym wrogiem tego leczenia jest chemioterapia. Im silniejsza jest chemioterapia, tym mniejsza jest szansa, że ten proszek nam pomoże, ponieważ chemioterapia osłabia nasz układ immunologiczny i pozbawia apetytu – dwóch najważniejszych rzeczy, jakich potrzebujemy do zwalczania raka. Chemioterapia daje jedynie 10 procent szans na pozbycie się raka. Bez chemioterapii szanse na wyleczenie wynoszą od 75 do 80 procent, przy czym proszek należy przyjmować każdego dnia. Nie możecie pozwolić, aby lekarz zastraszył was typowym w takich sytuacjach powiedzie-

niem: „Jeśli chce pani/pan zrezygnować z życia, to nie mogę tego pani/panu zabronić”. Proszę pamiętać, że 90 procent ludzi, którzy ulegli tej presji i zgodzili się na chemioterapię, jest już na cmentarzu. Proszę nie winić lekarza – mając do dyspozycji to, co ma, robi, co może.

Mogę mówić tylko o tych rakach, o których wiem, że ludzie je mieli, i do leczenia których stosowali korzeń. Preparat ten powinien pomagać również w przypadku raka trzustki, jeśli znacznie się go przyjmować przed utratą apetytu, oraz większości innych odmian raka. To jest pokarm a nie lek. Nie powinien więc zakłócać działania leków, jakie przepisuje nam lekarz. Tylko dwóch lekarzy powiedziało swoim pacjentom po ich cudownym wyzdrowieniu, aby nadal przyjmowali ten proszek. Reszta lekarzy odrzuciła go i ganiła ludzi, nawet gdy rak zniknął. Świat medyczny nie zaakceptuje tego łatwo.

Wracając do zakazu mycia korzeni i pozostawienia na nich odrobiny ziemi, należy stwierdzić,

że to jest dla naszego dobra. Znaczna część odporności bierze się z ziemi i zaczyna natychmiast po urodzeniu. Będąc dziećmi dotykamy rękami różnych rzeczy, a potem wkładamy je do ust. Początkowo jest to tylko trochę brudu, ale gdy zaczynamy raczkować, przybývá go. Wszystko, co wpadnie nam w ręce, pchamy do ust. Kiedy dzieci wychodzą bawić się na podwórzu, po ich powrocie do domu okazuje się, że najbardziej ubrudzonymi częściami ich ciała są ich ręce i okolice ust. Ręce są wkładane do ust, bez względu na to, jak są brudne. W gruncie bytuje wiele chorobotwórczych drobnoustrojów i nie wygląda na to, aby sprawiały jakieś kłopoty. Takie postępowanie wzmacnia układ odpornościowy. Niektóre zwierzęta nie mogą żyć bez zjedzenia pewnej ilości ziemi.

Jeśli przeczytacie państwo ten artykuł raz jeszcze, przekonacie się, że odwołuje się on do zdrowego rozsądku. Wszystkim cierpiącym na raka i inne dolegliwości życzę sukcesu w leczeniu.

George Cairns, Woodstock, Illinois, USA

GABINET TERAPII NATURALNEJ MARIANNA IMIOLCZYK PROPONUJE:

ANRY – preparat dra Rybczyńskiego – zapobiega i wspomaga leczenie nowotworów

Kaseta VHS i płyta VCD – dwugodzinny wykład na temat leczenia i profilaktyki nowotworowej

Książka dra Rybczyńskiego – „Wygrać z rakiem”

Maść propolisowa 20% – domowe panaceum na skaleczenia, oparzenia i stany zapalne

Maść żywokostowa – choroby kostno-stawowe i skórne

LIV52 – ajurwedyjski lek na oczyszczenie wątroby

Paraprotex – kuracja odrobaczająca (składniki ziołowe)

C-500 i C-1000 – naturalna witamina C produkowana na bazie wyciągu z dzikiej róży

Szeroka gama leków naturalnych i suplementów diety

www.onkolink-anry.pl, pomoc@onkolink.lh.pl
sklep internetowy: www.calivita.abc24.pl
tel. 032-47 34 542

**To jest pokarm a nie lek.
Nie powinien więc zakłócać
działania leków, jakie
przepisuje nam lekarz.**

NOWE INSTRUKCJE OD GEORGE'A CAIRNSA

Po ukazaniu się tego artykułu odbyłem telefoniczną rozmowę z George'em Cairnsem, w czasie której oświadczył mi, że ma nowsze i lepsze instrukcje, które przedstawiam

WCZASY Z KURSEM ROZWOJU DUCHOWEGO

Bezpłatne informacje:

Fundacja Homo Homini Frater
45-064 Opole, ul. Kołłątaja 23
www.frater.pnet.pl

Wartościowe zajęcia o mądrej realizacji życia
prowadzi Wiesław Kornalewicz
Dobre warunki pobytu w ośrodkach wczasowych
niskie ceny

(prosimy czytelnie napisać swój adres)

